Nr. 147. Kraków, środa 31 maja 1905. Rocznik XIV.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon: Redakcyi Nr. 396, Administracyi Nr. 624.
Prenumerata wynosi miesięcznie:
z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h, za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., $2^1/_2$ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

# NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. $7^1/_2$ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.



**Szanownych Abonentów „Naprzodu“** upraszamy o odnowienie prenumeraty na **miesiąc czerwiec.**

Celem uniknięcia przerwy w otrzymywaniu dziennika należy prenumeratę nadesłać jak najrychlej. — Zamiejscowi abonenci zechcą przesłać prenumeratę naszymi czekami pocztowymi (Nr. 834.095). — Miejscowi abonenci mogą płacić albo w administracyi, albo do rąk inkasenta, nie zaś roznosicielom.

**„Naprzód“ kosztuje miesięcznie** z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h.

Administracya «Naprzodu»
Kraków, Sławkowska 29 (Telefon 624).

## Po pogromie.

Im dalsze, dokładniejsze wieści nadchodzą o rozmiarach klęski rosyjskiej — tembardziej czyni ona wrażenie pogromu, który, sięgając poza horyzonty obecnej wojny — w niwecz obraca wysiłki Rosyi, by stać się potęgą bezwzględną, dwoistą: lądowo-morską; na lądzie potęga Rosyi zachwiana klęsk nieprzerwanem pasmem; na morzu już jej niema.

Tak mści się ów brak odwagi zajrzenia rzeczywistości w oczy, który dziś cechuje rząd rosyjski; ów absurd — na prowadzeniu dalej wojny polegający, po tylu klęskach — bez żadnych szans rewanżu.

To psychologia bankruta, który nie może pojąć, że nadszedł nań czas wyrzeczenia się wszelkiego blichtru, ratowania resztek fortuny; jego chwiejność i małoduszność czepiać mu się każe ułud, iż karta mu się odwróci: jeszcze, jeszcze spróbować — więc brnie dalej, zapożycza się, spekuluje i rujnuje się coraz bardziej.

Podobny objaw obserwować można i w polityce wewnętrznej caratu. I tu nie chce carat całej prawdy ogarnąć oczyma, tej prawdy, iż naród, względnie narody, nad którymi swą przemoc wykonywał, muszą osiągnąć emancypacyę jak najszerszą; ciemiężycielstwa, gdy ono zdyskredytowane, osłabione— nie zniosą... Tymczasem car, tymczasem rząd jego jakiemiś ćwierćreformami i półobietnicami chcieliby zażegnać burzę — a te ich decyzye powolne, chwiejne, niedokształcone, lub fałszywe, nie są w stanie dogonić nagromadzonych chmur; cóż dopiero uprzedzić burzę!

Co będzie dalej? Niebogatow dostał się do niewoli, Rożestwieńskiemu przypisują wersye londyńskie wysadzenie się w powietrze, to znów zatonięcie wraz z pancernikiem „Kniaź Suworow“; czwarta eskadra — ziarnko maku, podobno nawet wyjechać nie może na Wschód z powodu zaszłych defraudacyj. Przynajmniej raz defraudacya, szczerze moskiewska, niebagatelna ocali część dobytku państwowego od zagłady! Sprawcom należą się „kresty“ (ordery — nie więzienie). Cieszyć się też powinna Rosya, że jej eskadra czarno-morska jest pod kuratelą, że nie wolno jej opuszczać miejsca stałego pobytu na Czarnem morzu, bo i z niejby nic nie zostało...

Po pogromie w cieśninie Koreańskiej spodziewaćby się można, że i „miłośnik pokoju“ z Hagi — pojmie wreszcie, że żaden cud nie zmieni losów wojny i o pokój u stóp Japonii się pochyli.

## Wybory gminne we Lwowie.

**Lwów,** 29 maja.

Do wyborów ściślejszych, mających się odbyć w środę 31 maja, staje 20 kandydatów; walka toczy się o 10 mandatów. Z opozycyi przychodzi do wyborów 11 kandydatów, ze Strzelnicy 9. Komitet „zjednoczonej opozycyi“ był wobec tego zmuszonym do wykreślenia jednego kandydata. Początkowo miano usunąć dra Schleichera, gdy jednak za Schleicherem obstawali ludowcy, usunięto dra M. Chigera. Decyzya ta jest przykrą, gdyż dr Chiger, szczery demokrata i osobiście przyzwoity, byłby w radzie miejskiej dobrą siłą. Na liście zjednoczonej opozycyi znajduje się też

**dr Herman Diamand**
**i inżynier Mikołaj Czajkowski.**

Osobne afisze partyi socyalno demokratycznej polecają obu tych kandydatów i wzywają ogół wyborców, aby głosując na nich, zrektyfikowali niesprawiedliwą ordynacyę wyborczą, pozbawiającą najliczniejszą klasę, klasę robotniczą, udziału w rządach miasta.

Oprócz powyższych kandydatów znajdują się na liście zjednoczonej opozycyi następujące nazwiska:

Dr Dwernicki Tadeusz, Feldstein Herman, Kozłowski Władysław, kupiec, Laskownicki Bronisław, dr Łuczkiewicz Kazimierz, dr Mikołajski Szczepan, dr Schleicher Filip, dr Tomaszewski Franciszek.

Lista Strzelnicy zawiera następujące nazwiska, które starczą za program: Ciesielski, Gerstmann, Ohly, Caro, Barszczewski, Dylewski, Feldstein, Łukawski, Tomaszewski, Włodzimirski.

Przeciw wyborowi Ciesielskiego i Gertsmanna protestują jak najenergiczniej nauczyciele w osobnej odezwie.

Dwóch kandydatów, mianowicie Feldstein i Tomaszewski znajduje się na obu listach.

Nowością w wyborach obecnych będzie kontrola hyen wyborczych, zaprowadzona na wniosek dra Aszkenazego. Uchwalono mianowicie wniosek dra Aszkenazego, aby komisye skrutacyjne odbierały głos jedynie od wyborców, znanych osobiście członkom komisyi skrutacyjnej, a od innych wyborców tylko wtedy, gdy tożsamość osoby poświadczy inny wyborca, znany osobiście komisyi. Nazwisko świadka ma być wpisane do księgi obok nazwiska głosującego, aby w razie nadużyć można go pociągnąć do odpowiedzialności w drodze sądowo-karnej. Czy ta metoda posłuży do zdemaskowania hyen wyborczych i zapobiegnie szacherkom wyborczym, okaże praktyka.

Wybory odbywać się będą od godziny 9—1 i od 3—7. W sali I. głosują wyborcy z kartami legitymacyjnemi od 1—2086, sala II. od 2087 do 4172, sala III. od 4173—6258, sala IV. od 6259 do 8344, sala V. od 8345 do 10430, sala VI. od 10431 do 12517.

Duplikaty kart zagubionych mogą wyborcy otrzymywać w dniu wyborów w biurze targowem magistratu. Głosować mogą i ci wyborcy, którzy nie głosowali poprzednim razem.

Komu zależy na tem, by ustała straszna drożyzna środków żywności i mieszkań, niechaj głosuje na nieprzejednanych wrogów korupcyi, jakimi są:

**Dr Herman Diamand**
**Mikołaj Czajkowski.**

* * *

W poniedziałek wieczór odbyło się w pasażu Mikolasza liczne zgromadzenie wyborców, na którem przemawiali tow.: Hudec, oraz dr Diamand i Hankiewicz. Mówcy przedstawili wśród oklasków zgromadzonych różnicę między opozycyą niezdecydowaną, a opozycyą socyalistyczną, konsekwentną i opartą na programie komunalnym. Przedewszystkiem zaś należy dążyć do powszechnego prawa wyborczego. Zgromadzenie zakończył przewodniczący tow. Hausner wezwaniem, aby wszyscy towarzysze partyjni stawili się w środę rano przed ratuszem.

* * *

Sędzia Wasung, wybrany do rady miejskiej, jako kandydat zjednoczonej opozycyi, przystąpił do — Strzelnicy. Niemato jak opozycya mieszczańska!

## Dzisiejsza szkoła.

II.

§ 22 „nie wolno wypożyczać książek z czytelń i wypożyczalń publicznych“. Zapewne, że jedną z ważniejszych spraw dla wychowawców jest kierowanie czytaniem — zapewne, że książki nieodpowiednie dla wieku i rozwoju mogą nieprzynieść żadnej korzyści, mogą nawet niekorzystnie odbić się na duszy i umyśle dziecka — ale zakazy nic tu nie poradzą; znów musi to być kwestya zdobycia zaufania ucznia. Ograniczenie zaś czytelnictwa zakresem biblioteki szkolnej, wobec ubogich księgozbiorów gimnazyalnych, uniemożliwiłoby kształcenie się.

§ 23 „Nie wolno czytać ani rozpowszechniać książek i pism, których dążność skierowaną jest przeciw religii, moralności i państwu. Wykroczenie przeciwko tym przepisom pociąga za sobą wykluczenie ze szkoły“. To okropna broń w ręku nietolerancyjnych nauczycieli. Sąd ogólny ogromnie trudny, ocena moralna książki to sprawa bardzo indywidualna (często rodzice wychowawcy są w ocenie niezgodni z nauczycielami-wychowawcami; i głos decydujący winien tu mieć dom, tj. rodzice-wychowawcy domowi). Zdarzają się nauczyciele, potępiający jako niemoralne wzniosłe arcydzieła literatury: jeden z nauczycieli ze względów moralnych wykreślał ustępy z „Pana Tadeusza“, inni potępiają „Nędzników“ Wiktora Hugo, lub odrzucają jako niereligijne poważne dzieła historyczne Smoleńskiego — dzieła o rewolucyi francuskiej itp. Z drugiej strony trzymają w bibliotekach szkolnych, mimo wielkiej liczby żydów, antysemickie wydawnictwa, lub bez względu na niekatolików posługują się w nietolerancyjnym duchu układanymi podręcznikami (zwłaszcza historyi), które religijne uczucia niekatolika obrażają na każdym kroku.

Nie lepiej ma się też sprawa z ocenianiem dążeń antypaństwowych. Dowodem, jak sprawę tę się sądzi w szkolnictwie galicyjskiem może być duch podręczników szkolnych; wypisy polskie oczyściły Ujejskiego z rewolucyonizmu i republikanizmu (patrz przeróbkę „Maratonu“ i „Pogrzebu Kościuszki“), Krasińskiego z patryotyzmu, lojalność państwową posunęły tak daleko, że z „Pana Tadeusza“ wyrzucono okrzyk „Jeszcze Polska nie zginęła“ — lub „miasto Gdańsk było nasze — jeszcze będzie nasze“ (to już trójlojalizm). Nawet z modlitwy dzieci, za „ziemię naszą“ — opuszczono modły o swobodę. Wobec takich pojęć łatwo książka, jaką uczeń czyta, ocenioną być może jako antypaństwowa.

Dalej spotykamy cały szereg rozporządzeń, zamykających przed uczniem szkolnym świat życia społecznego.

Sfery rządzące, rozumiejąc, że wychowanie i nauczanie wyzyskać można dla celów politycznych, uczyniły szkołę polem działalności dla polityki lojalnej, chociaż w imię słusznej zasady, w imię dobra dzieci, nie dopuszczają do agitacyi politycznej... innych partyj. Rzecz w praktyce tak wygląda: gdy kto z personalu nauczycielskiego mówi młodzieży szkolnej o ruchu narodowym w Królestwie, stojąc na stanowsku socyalistów lub demokratów, nazywa się to agitacyą polityczną, lecz gdy dyrektor urzędownie mówi uczniom o ruchu tym, jako prowokacyi agentów pruskich, to nie polityka, to stanowisko „Czasu“, polityką nazywałoby się krytykę członków Koła polskiego, lecz nie jest polityką, gdy mówiąc o „Nieboskiej Komedyi“ (lub przy innej sposobności) podaje się młodzieży w ohydę posłów socyalistycznych.

Na zapytanie, jakim duchem tchnie szkoła galicyjska, bez wahania odpowiedzieć można „lojalizmem“. Aby zaś młodzież nie mogła jej w duszy, w umyśle niczego przeciwstawić, inne światy starano się przed nią zamknąć.

Więc § 23 zabrania czytania książek, „których dążność skierowana przeciw moralności i państwu“; § 21 zabrania przysłuchiwać się zgromadzeniom politycznym i wogóle publicznym; § 26 zabrania „należeć do stowarzyszeń zawiązanych przez inne osoby ani w charakterze członków, ani w charakterze uczestników, słuchaczy, lub gości“, nie wolno urządzać bez wiedzy dyrektora składek“ — wykroczenia przeciw tym

SERGIUSZ STEPNIAK.

## ANDRZEJ KOŻUCHOW.

100

Jakbym ja mógł to przenieść, co stałoby się z naszą miłością? Przebacz, najdroższa, ból, którego ci przysparzam, lecz pomyśl tylko, co znaczą wszystkie nasze cierpienia, jeśli nam uda się choć na dzień jeden przyspieszyć koniec wszystkich tych okropności, które nas otaczają?

Andrzej mówił zdławionym głosem, przechodzącym często w szept. Zmęczył się walką straszliwą i nie mógł jej dalej prowadzić. Prosił teraz o łaskę, o litość, a proste jego słowa zmiękczyły serce Tani i wywołały w niej zmianę wówczas, kiedy się tego najmniej spodziewał.

Kobieta, kiedy rzeczywiście kocha, choćby uczucie to było jak najbardziej romantyczne i egzaltowane, wkłada w tę miłość zawsze pierwiastek litości i macierzyńskiej troskliwości. Tę właśnie strunę poruszył Andrzej w Tani swoim zmęczonym, rwącym się głosem. Nie przekonał jej wcale: właściwie Tania nie zdawała sobie sprawy, czy Andrzej ją przekonał, czy nie, gdyż wcale nie pamiętała argumentów jego, ale poddała się. Tak go jej żal było, że nie miała siły powiększać cierpienia jego swojem sprzeciwianiem się.

Twarz jej złagodniała, oczy zajaśniały znowu miłością i tkliwością, kiedy gładziła drżącą ręką głowę jego, opartą o jej kolana. Uspokajała go łagodnemi. dobremi słowami, a w duszy pieściła go najczulszemi imionami.

Przyszłość przedstawiała się jej, jak ciemna otchłań. Odgadnąć, co będzie po zamachu, było jej tak samo trudno, jak domyśleć się, co czeka ją za grobem. Lecz to widziała jasno, co jej teraz należy czynić. Andrzejowi była żoną, siostrą, towarzyszem, więc powinna w miarę sił swoich podtrzymywać go w tej ciężkiej próbie. Postanowiła ulżyć mu ciężaru, biorąc na swoje młode ramiona część jego brzemienia.

Teraz już była spokojniejszą i w dużych, smutnych oczach jej nie widać było łez. Lecz w głębi serce jej krwią ociekało — już nie o siebie. Trwoga o Andrzeja przysłoniła jej własne męczarnie.

ROZDZIAŁ XIII.

### Dwa pokolenia.

Projekt Andrzeja przyjęto. Wielka i skomplikowana maszyna spiskowa puszczona już była w ruch i poczyniła znaczne postępy w swej tajnej robocie.

Raz wieczorem, ze dwa tygodnie po powrocie do Petersburga, przechodził Andrzej przez most „Tuczkow“, kierując swe kroki do placu dworskiego. Mieszkał zawsze jeszcze w dawnem mieszkaniu swojem, chociaż pewne oznaki wskazywały, że ono nie bardzo bezpieczne i że czas je zmienić. Z tego też powodu zrobił Andrzej wielkie koło, chociaż mógłby sobie znacznie skrócić drogę, idąc do przejścia Gagaryńskiego.

Andrzej szedł do Riepina, więc starał się zachować wszystkie środki ostrożności, aby nie naprowadzić mu za sobą szpiegów, którzy mogli kręcić się koło jego mieszkania.

Riepin zaprosił go do siebie w ważnej sprawie. Andrzeja nie zdziwiło wcale zaproszenie, domyślał się, że chodzi zapewne o jakąś „sprawę polityczną“, albo o niego samego. Nieraz już zdarzało mu się prowadzić z Riepinem polityczne dyskusye.

Riepin przygotował się do wizyty Andrzeja i czekał go w swoim pokoju, zarządziwszy wprzód, aby nikogo nie wpuszczano.

Kiedy usiadłszy za stołem, oświetlonym dwiema świecami w miedzianych, kutych lichtarzach, począł nerwowo przerzucać papiery, poznać było w twarzy jego zakłopotanie i trwogę. Chciał Andrzejowi zrobić jedną propozycyę, która mu bardzo leżała na sercu, a wszystkie dane przemawiały za tem, aby sprawy na później nie odkładać.

Gdy rewolucyoniści zabierają się do jakiegoś ważnego czynu, zazwyczaj ludzie, nie biorący żadnego udziału w konspiracyi, domyślają się, że coś się przygotowuje. Niepokój i jakieś niejasne przeczucie niebezpieczeństw opanowuje wszystkich i każdego z osobna. Spiskowcy w takich czasach zachowują nadzwyczajną ostrożność wobec policyi. Ze szczególniejszą troskliwością uprzedzają sympatyzujących z ruchem, a nawet i innych, aby byli przygotowani na wypadek niespodziewanej rewizyi. Wywożą kompromitujące pisma i tajną literaturę z mieszkań, gdzie dotychczas prawie na oczach wszystkich leżały. Zdarza się, że najwrażliwsi ze spiskowców przybierają wyraz przygnębienia, kiedy właśnie powinni starać się zachować spokój i wesołość. I dlatego, chociaż tajemnica czynu zamierzonego chroniona jest najdokładniej, ci, którzy umieją czytać znaki czasu, często naprzód przewidzą, że coś musi się stać.

Riepin należał do tej wielkiej, inteligentnej warstwy sympatyków, wśród których rewolucyoniści obracają się.

Z palącą uwagą śledził on złowróżbne oznaki i wiele mówiące symptomata i był prawie przekonany, że Rosya jest w przededniu nowego rewolucyjnego wybuchu. Dawno nie widział się z nikim z czynnych rewolucyonistów, ale zeszedł się z Tanią przed kilku dniami w domu jednego ze swych przyjaciół. Nie udało mu się wprawdzie pomówić z nią sam na sam, ale jej rozstrojona, w sobie skupiona postać w zupełności potwierdzała jego niejasne przeczucia. Niepokoje podziemnego życia widocznie wzmogły się, gdyż nigdy jeszcze nie widział Tani w takim stanie.

Wiedział on, że mu nie uda się jej wyrwać z tego życia, ale przyszło mu na myśl, żeby tak na czas jakiś ukryć i ją i Andrzeja przed niebezpieczeństwem. Postanowił spróbować.

Po córce najbardziej przylgnął sercem do swego niezwykłego zięcia. Jeśliby mu wybierać przyszło męża dla Tani, z pewnością nie szukałby go w szeregach spiskowców. Lecz kiedy Tania sama przyłączyła się do partyi rewolucyjnej, musiał Riepin zgodzić się z jej wyborem, a wkońcu sam szczerze pokochał swego zięcia.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

przepisom pociągają za sobą wykluczenie ze szkoły". Tak zawarowawszy lojalność swych wychowańców, rada szkolna z przerażeniem jednak spostrzega czasem, że rezultat szkolnego wychowania nie zawsze odpowiada jej dążeniom, że wśród gnieciolnego tłumu młodzieży jednostki głowę podnoszą i za wszelką cenę chcą żyć i żyją. Może dlatego, że przepisami, których przekroczenie pociąga za sobą wykluczenie ze szkoły, zapomniała, czy nie umiała zabronić uczniom czuć i myśleć — (mówić zabroniła „wykluczenie ze szkoły nastąpi za b) czyny i rozmowy nieobyczajne i niereligijne", a pod „nieobyczajne" i „niereligijne" znów różne dyrekcye różne tony podciągają).

Cały szereg przepisów ma na celu zabezpieczenie moralności obyczajowej. Szkoła galicyjska dla wychowania moralnego, nie robiąc nic, chciała ten brak etycznego wychowania zastąpić formami wątpliwej wartości pedagogicznej i moralnej. Stąd powstał cały szereg dziwnych, brzmiących często komicznie, zakazów: uczęszczanie do teatru § 17 na bale § 18, do kawiarni, piwiarni, kręgielni; w restauracyach i cukierniach uczniowie bywać mogą tylko w towarzystwie starszych § 20 (charakterystycznem jest pominięcie domów publicznych — rada szkolna udaje, że nie wie o ich istnieniu, czy o tem, że uczniowie do nich uczęszczają). Przepisy te mają na celu zabezpieczenie ucznia przed niebezpieczeństwami, grożącemi jego moralnemu życiu, dotyczą one jednak objawów zewnętrznych, nie treści, nie wpływają na duszę ucznia; wiadomo zaś, że nigdy jeszcze żadne przepisy prawne nie poprawiły obyczajów, o ile zwalczały objawy złego, nie usuwając źródła złego. Jedynym skutkiem takich przepisów jest wytworzenie się wśród uczniów umiejętności obchodzenia tych krępujących przepisów.

Żaden z rozsądnych i uczciwych pedagogów nie uznałby za godne siebie pociąganie ucznia do odpowiedzialności za przekroczenie przepisów; patrzy, nie widząc, o ile w czynie samym niema nic nagannego, niemoralnego (uczęszczanie do jadłodajni, bibliotek, uczestniczenie w zgromadzeniach, stowarzyszeniach); pouczy, nawet skarci, o ile spotka się z czynem niegodnym, chociażby nie był objęty przepisami. Przepisy te jednak stale są wyzyskiwane przez lichsze jednostki ze świata nauczycielskiego. Prześladują oni ucznia za czyn, nie przekraczający niczem praw moralnych (lecz dający się łatwo podciągnąć pod „przepisy"), albo z osobistych niechęci lub najczęściej dla wykazania władzom zwierzchnim swej lojalności. Warunki te stworzyły w szkole galicyjskiej takie stosunki: uczeń z życiem swojem kryje się jak przestępca, spiskowiec; a nauczyciel często bardzo w stosunku do ucznia pełni rolę „szpiega". Bo czyż nie szpiegowskiemi czynnościami są: wyłapywanie przez nauczycieli kartek, zawiadamiających o zgromadzeniach uczniowskich, rewizye robione między książkami uczniów, wydzieranie gwałtem notatników dla sprawdzenia, co uczeń w nim pisał, podsłuchiwanie, zaglądanie przez okno do mieszkań uczniowskich, wypytywanie kolegów o agitatorów itp. (Wszystkie te fakta nie przynoszą nikomu ujmy, mówi się o nich głośno, jawnie powołuje nawet na nie na konferencyach szkolnych). Czyż to nie system policyjno-szpiegowski? Czyż wobec tego może być mowa o zalecanym w § 6 szacunku, szczerości, ufności ucznia do kierowników? Czy może być mowa o celowem, świadomem wychowywaniu, które bez szacunku i zaufania istnieć nie może?

*Stefania Sempołowska.*

# Konferencya socyalistyczna w Tryeście.

Donieśliśmy niedawno o konferencyi socyalistów włoskich z Austryi i Włoch w Tryeście. Przyczyny tej konferencyi są następujące:

Ostatnimi czasy szowinizm począł wśród Włochów tak w Austryi, jak i we Włoszech zataczać coraz szersze kręgi, zwłaszcza od czasu, gdy we Włoszech syn Garibaldego wystąpił z projektem gwałtownego oderwania od Austryi terytoryów włoskich, a mianowicie Tryestu i południowego Tyrolu. Wprawdzie natychmiast poseł socyalistyczny w parlamencie włoskim towarzysz Bissolati, energicznie zaprotestował przeciw temu sztucznemu pobudzeniu instynktów nacyonalistycznych przez syna wielkiego rewolucyonisty, ale nie dziw, że pomysł Ricciottego Garibaldego wywołał we Włoszech usposobienie szowinistyczne. Z drugiej strony, jak wiadomo, rząd włoski pożądliwem okiem spogląda w stronę półwyspu bałkańskiego, gdzie mu się uśmiechają Saloniki. Austrya zaś, której rzekome interesy wymagają również rozszerzenia terytoryum państwowego na Bałkan i Macedonię, niechętnie zgadza się na te aspiracye włoskie. Rząd austryacki przesuwa wojska i materyały wojenne ku granicy włoskiej, a we Włoszech odbywają się od kilku miesięcy ciągłe narady sztabu generalnego.

Wobec tego postanowiły ogólne zarządy partyi socyalno demokratycznej Austryi, Włoch i Węgier zwołać konferencyę do Tryestu, by zająć stanowisko przeciw owym nacyonalistycznym prądom i by zaprotestować przeciw wybrykom militaryzmu.

Imieniem austryackiego zarządu partyjnego referował tow. Pittoni. Podawszy pokrótce dzieje konferencyi, omówił stanowisko partyi w Austryi wobec kwestyi obecnej. Wprawdzie iredentyści w Austryi i Włoszech uważają nas, socyalistów włoskich w Austryi za zdrajców narodu, ale możemy się śmiać z tych insynuacyj. „Żyjemy politycznie w Austryi, ale w dziedzinie kultury i myśli socyalistycznej, żyjemy w spólności z towarzyszami naszymi we Włoszech, dzielimy z nimi radość i smutek". Z drugiej jednak strony Tryest i Istrya są ekonomicznie związane z krajami alpejskimi. Wiedzą o tem dobrze iredentyści, wiedzą o tem, że gwałtowne oderwanie prowincyj włoskich od Austryi jest niemożliwe i oszukują świadomie lud. Iredentyści mają właściwego sprzymierzeńca w rządzie austryackim, który nie chce zadość uczynić słusznym narodowym wymaganiom Włochów: założenia uniwersytetu włoskiego w Tryeście i autonomii dla południowego Tyrolu. Włoscy posłowie i politycy burżuazyjni wiedzą, że rząd nie chce tych słusznych żądań zaspokoić, ale mimo to rozmyślnie, we własnym interesie, wskazują na lud niemiecki i słoweński, jako na wrogów Włochów, by na szowiniźmie robić geszefta. Socyalna demokracya zaś w Austryi ma w programie swym wszystko, czego naród włoski, jako naród potrzebuje.

W dyskusyi zabrał głos tow. Kristan, który imieniem robotników słoweńskich zapewnił, że mimo nienawiści narodowej, szerzonej w jego kraju przeciw Włochom, socyaliści słoweńscy uznają żądania narodowe Włoch; dalej przemawiał tow. dr Adler, który podniósł jako zasługę i owoc długoletniej i energicznej pracy socyalistów austryackich, wytworzenie takich stosunków, żeśmy obecnie mogli się zejść i obradować wraz z towarzyszami włoskimi.

Przemawiał też w tym duchu tow. poseł dr Ellenbogen, a nadto poseł do parlamentu włoskiego tow. Ferri, który wyraził wdzięczność towarzyszom austryackim, że w tak jasny i konkretny sposób oświadczyli się przeciw narodowemu uciskowi Włochów austryackich. To ułatwi posłom socyalistycznym w Rzymie walkę przeciw zbrojeniom.

Imieniem socyalistów włoskich południowo-tyrolskich przemawiał tow. dr Piscel, który wykazał, że łatwem, a nawet i dla Niemców korzystnem byłoby rozgraniczenie autonomiczne włoskiego od niemieckiego Tyrolu.

Tow. Bissolati, poseł do parlamentu włoskiego, zgadza się z wywodami tow. Pittoniego. Rozumie on, że w Austryi konieczną jest właśnie nie walka narodów między sobą, lecz walka zsolidaryzowanych proletaryuszów wszystkich narodów z reakcyjnym rządem centralistycznym. Program narodowościowy socyalistów austryackich jest konsekwentny i logiczny. Socyaliści włoscy z całą energią przeciwdziałać będą tak zachciankom zaborczym na Bałkanie, jak i rozpętaniu furyi szowinistycznej, choćby mieli stracić na popularności w kraju.

Tow. Lazzarini jest zasadniczym iredentystą, choć nie w znaczeniu burżuazyjnem. Jednak jako program maksymalny, jest iredentyzm uzasadniony; żądamy go nietylko dla Włoch, ale dla wszystkich narodów.

Tow. dr Adler, zabrawszy po raz drugi głos, oświadcza w odpowiedzi tow. Lazzariniemu między innemi: Można Austryę tak mało kochać, jak my wszyscy, jednak przecież proletaryat Austryi nie może żyć z samych życzeń jej rozbicia. Robimy politykę nie dla Austryi, lecz dla robotników, których rozwój ekonomiczny i kulturalny wymaga ram państwowych i którzy wcale nie powinni być skazani na zagładę wśród obecnych zgliszczy austryackich. Dlatego ze wszelkich sił torujemy drogę dla nowej Austryi ludów.

Tow. Pittoni w końcowem przemówieniu zaznacza, że jak wyswobodzenie ludów rosyjskich, tak samo i rozwiązanie kwestyi austryackiej będzie miało korzyści ważne dla wszystkich narodów Europy. Mówca przedkłada następujące oświadczenie:

„Włoscy socyaliści z krajów nad Adryatykiem położonych oraz z Trydentu oświadczają, że tylko w parlamentarnej grupie austryackiej socyalnej demokracyi znachodzili zawsze najsilniejszą obronę praw narodu włoskiego i wolności przeciw nadużyciom rządu, kamarylli austryackiej i przeciw uciskowi policyjnemu; włoscy socyaliści w Austryi zawdzięczają towarzyszom posłom innych narodowości, szczególnie tow. Ellenbogenowi, że mogli wywalczyć sobie u władz poszanowanie dla wolności prasy, słowa, zgromadzeń i stowarzyszeń; robotnicy włoscy w Austryi zawdzięczają poparciu towarzyszów innych narodowości znaczną część swych zdobyczy w organizacyi politycznej i w walce zawodowej".

Rezolucyę tę jednogłośnie uchwalono.

Osobno odbyło się posiedzenie komitetów wykonawczych: włoskiego (tow. Lerda i Marangoni), austryackiego (tow. Adler, Nemec, Kristan, Lazzarini, Oliva, Pittoni i Piscel), węgierskiego (tow. Bokanyi, Buchinger i Goldner). W naradach brali też udział reprezentanci frakcyj parlamentarnych: włoskiej (tow. Rigola, Rondari, Ferri i Bissolati) i austryackiej (tow. Pernerstorfer i Ellenbogen). Uchwalono następującą rezolucyę:

„Zgodnie z referatem tow. Pittoniego oświadcza konferencya, że jak przedtem, tak i obecnie jest obowiązkiem proletaryatu obydwu państw: Austro-Węgier i Włoch, prowadzić niezmordowaną walkę przeciw wszystkim żądaniom militarnym i przeciw wszelkim wojskowym zachciankom zaborczym.

Ponieważ austryacka socyalna demokracya dąży do zapewnienia wszystkim narodom swobody rozwoju, przeto uznaje w myśl programu berneńskiego usiłowania zaprowadzenia autonomii Trydentu za uzasadnione. Uznaje także kulturalne żądania Włochów i wszystkich narodowości, a w szczególności żądanie założenia włoskiego uniwersytetu. Intrygom dyplomatycznym i dynastycznym ambicyom po stronie austryackiej i włoskiej przeciwstawia socyalna demokracya solidarność proletaryatu włoskiego i wszystkich w Austro-Węgrzech zamieszkałych narodów".

Na konferencyę przysłały telegramy: zarząd socyalno-demokratycznej partyi Niemiec, międzynarodowe biuro socyalistyczne w Brukseli, konferencya krajowa Karyntyi, rozmaite redakcye i t. d.



# RUCH STREJKOWY.

**Groźba strejku robotników budowlanych we Lwowie.** W sali Danka we Lwowie odbyło się w niedzielę 28 b. m. zgromadzenie robotników budowlanych pod przewodnictwem tow. Bruśniaka. Po dyskusyi uchwalono następującą rezolucyę:

„Zgromadzeni robotnicy budowlani widzą w postępowaniu budowniczych we Lwowie systematyczną, z góry uplanowaną ku wywołaniu niepokojów prowokacyę. Budowniczowie depcą w obecnym letnim sezonie wszystkie umowy, zawarte w czasie strejków. Zniżają samowolnie płacę, przedłużają czas pracy, traktują robotników nie po ludzku, oddalając bez najmniejszego powodu z pracy, nie chcą dotrzymywać 14-dniowego wypowiedzenia, przyjmują obcych robotników na niższych warunkach płacy. Wobec tych widocznych prowokacyj ze strony budowniczych panuje wśród ogółu robotników budowlanych ogromne rozgoryczenie. Robotnicy liczą na to, iż miarodajne czynniki w interesie spokoju w mieście, wglądną w te anormalne stosunki.

Robotnicy przestrzegają, iż taki lekceważący wszelkie umowy system ze strony pracodawców, spowodować może bardzo poważne następstwa.

Ustawiczna prowokacya robotników musi ich popchnąć do najostrzejszej nawet walki, bez względu na jej formę".

**Baczność ślusarze!** We Lwowie wybuchł w fabryce kas Kosiby strejk. Wobec tego niechaj nikt nie przyjmuje u Kosiby pracy. Kosiba ogłasza anonse po gazetach, aby znaleźć łamistrejków. Udało mu się zwabić jednego metalowca z Czerniowiec, ten jednak, dowiedziawszy się we Lwowie o strejku, nie przyjął roboty.

Dodajemy dla informacyi, że Kosiba ogłasza też swoje anonse pod firmą swego zięcia Chudzikowskiego, licząc na to, że robotnicy dadzą się złapać na tę sztuczkę.

**W Podwołoczyskach** robotnicy malarscy zastrejkowali w liczbie 15. Powodem strejku jest wyzysk ze strony pracodawców.

# KRONIKA.

**Pro domo sua.** Poniedziałkowy „Czas" wpadłszy w ton oburzenia na ostatnie zajścia warszawskie, pomiędzy innemi pisze: „Napadano nietylko na żydowskie przytułki bezwstydu, napadano na eleganckie mieszkania kobiet, podejrzanych o niemoralne życie, napadano, nie pytając o religię"... Gdy z wiadomości warszawskich wnioskować było można, iż napady skierowane były przeciwko prostytutkom, li tylko niższej rangi i żydówkom — przyjmował to „Czas" bez szemrania; skoro jednak doszło do „eleganckich mieszkań" — do kokot wielkopańskich, poczuł i oburzenie z pokrewieństwa i... skrupuły religijne.

Kwestya batystów i koronek, czy płótna, lub perkalu — to dla oceny moralnej zajść warszawskich zdawałoby się kwestya obojętna. Co więcej, wśród tych bez koronek, więcej jest takich, które nędzą zepchnięte zostały do rzędu „szumowin", niż wśród szumnych kokot wielkopańskich.

Ale co wielkopańskie — ma być nietykalne, wedle pojmowania usłużnego „Czasu"... Co innego „przytułki bezwstydu", co innego „apartamenta" dam, „podejrzewanych" (i tu rycerska kurtuazya) o niemoralne życie.

**Z powodu protestu** lwowskiego Towarzystwa literackiego im. A. Mickiewicza przeciw nadaniu przez krakowską Akademię umiejętności prof. Tretiakowi nagrody za jego skandaliczną książkę o Słowackim, zresygnowali ze swych godności prezes i wiceprezes tego Towarzystwa profesorowie Kallenbach i Bruchnalski, którzy się widocznie nie chcą narazić Akademii.

**Echa wyborów do lwowskiej rady miejskiej.** Ze Lwowa donoszą: Natan Arnold, szynkarz i właściciel realności, któremu zarzucono że dopuścił się fałszerstwa list wyborczych do rady miejskiej jako członek komisyi skrutacyjnej, został dla braku dowodów winy uwolniony.

**Kradzieże kolejowe.** Pisma lwowskie donoszą, że w procesie hr. Borkowskiej przeciw skarbowi kolejowemu o odszkodowanie za skradzioną jej w wagonie kolię zapadł wyrok sądowy wypowiadający w zasadzie zdanie, że skarb kolejowy odpowiedzialnym jest w zasadzie za czynności funkcyonaryuszów w służbie i na tej podstawie uznał sąd, że hrabinie Borkowskiej należy się odszkodowanie w sumie 20.000 koron i zwrot kosztów procesu w sumie 1950 koron. — Hrabina żądała 40.000 K, lecz znawcy oszacowali kolię na 20.000 koron.

**Uroczystość jezuicka,** urządzona w niedzielę przez arcybiskupa Bilczewskiego i Jezuitów, poniosła kompletne fiasko. Zeszło się trochę dewotek i chłopów, sprowadzonych z okolic. Zjechało się też mnóstwo złodziei, którzy sądzili, że będą mieli żniwo. P. T. złodzieje zawiedli się w swoich rachubach, gdyż publiczności było bardzo mało. Ks. Bilczewski przekonał się, że nie można urządzać dwa razy tego samego.

Sam przebieg koronacyi cudownego obrazu nie przedstawiał nic interesującego. Potratowano przytem bezlitośnie plantacye. Zaprotestować należy stanowczo przeciw używaniu nieletniej młodzieży szkolnej do pilnowania szpalerów i wogóle do asystowania jezuickim uroczystościom.

**Telefon międzymiastowy w Galicyi.** Chociaż przyzwolona już w zasadzie druga międzymiastowa linia telefoniczna ze Lwowa do Krakowa nie jest jeszcze wybudowaną, to jednak na wielostronnie objawione życzenie zaprowadzi się na razie prowizorycznie z dniem 1 czerwca 1905 za pośrednictwem centralnej stacyi telefonicznej w Krakowie, międzymiastowe rozmowy telefoniczne pomiędzy Wiedniem, Lwowem, Krakowem, Bielskiem-Białą i sieciami w Przemyślu, Jarosławiu, Przeworsku, Rzeszowie i Tarnowie włączonemi do międzymiastowej linii telefonicznej nr. 3559 Wiedeń Lwów.

Należytości za każdą dozwoloną relacyę są podane w rozdziale VIII wstępu do spisu abonentów telefonicznych.

Osoby nieposiadające telefonu u siebie, mogą rozmawiać za pomocą publicznej mownicy za opłatą w gotówce przypadającej należytości.

Ruch normalny podejmie się dopiero wówczas, gdy oddaną będzie do użytku druga linia telefoniczna Lwów-Kraków. Niezależnie jednak od tego wskazanem jest, by ze względu na bardzo znaczną długość tej międzymiastowej linii telefonicznej abonenci, których stacye abonamentowe mają obecnie tylko pojedyncze przewody, postarali się o urządzenie dla tych stacyj przewodu zwrotnego, gdyż tylko na liniach o podwójnym drucie zapewnić sobie można prawidłowe rozmawianie na tak znacznej odległości.

Z dniem 1 czerwca br. dozwolonem będzie w czasie między godziną 4 popołudniu a godz. 10 przed południem prowadzenie rozmów telefonicznych między publicznemi mównicami telefonicznemi w Krakowie i Gracu. Opłata za rozmowę zwykłą trwającą trzy minuty wynosi 3 K.

**Otrzymujemy** z Nowego Sącza pismo następujące: „Proszę o łaskawe umieszczenie sprostowania do notatki w sprawie mojej z nr. 126 „Naprzodu", która to notatka bez mojej wiedzy umieszczoną została co następuje: Dyrekcya kolei ściągając mi raty do „Uniwersali" nie była winną, ale „Uniwersala", która mimo mojego zgłoszenia o wystąpieniu nie powiadomiła na czas dyrekcyi kolei, przez co ta ostatnia ściągała mi w dalszym ciągu raty asekuracyjne. *Andrzej Rachwał*, konduktor.

**Radium w Krynicy?** Dr Ebers telegrafuje z Krynicy, że w dwóch tamtejszych źródłach odkrył radium. Badanie reszty źródeł krynickich potrwa do jesieni.

**Zamach na policyanta.** Z Warszawy donoszą: W niedzielę około godz. 10 wieczorem dano do policyanta Kalinowa przy ul. Wroniej trzy strzały z rewolweru, jeden chybiony a dwa śmiertelne. Sprawca zamachu zbiegł.

**Z Łodzi** donosi prasa warszawska: Od właściciela sklepu przy ul. Piotrkowskiej, p. Finkelhausa, wyłudził 18-letni Mendel Karczmarek szesnaście rubli, rzekomo w imieniu pewnej grupy ludzi. Dowiedziawszy się o tem, ludzie ci, o godzinie 5 popołudniu, postrzelili Karczmarka na ul. Zielonej.

W niedzielę zamknięto wszystkie jatki, sklepy z mięsem i wędliniarnie w całej Łodzi, zarówno chrześcijańskie jak i żydowskie. Jednocześnie rzeźnicy wysłali do ministra spraw wewnętrznych depeszę zbiorową z zażaleniem na bezpodstawne pobory w rzeźni miejskiej. Ceny mięsa, dowożonego potajemnie ze wsi i miasteczek okolicznych, wzrosły w trójnasób.

W poniedziałek stanęły ostatecznie wszystkie oddziały fabryki Karola Scheiblera. Ogółem strejkuje w Łodzi około 30.000 robotników.

**Dr. Feliks Sachs,** aresztowany w lipcu roku 1904 na dworcu w Kownie, jako „nielegalny" z transportem wydawnictw P. P. S., wypuszczony został 27 bm. za kaucyą z więzienia wileń-

skiego. W tej samej sprawie aresztowano cały szereg innych osób, oskarżonych również o pracę w P. P. S., jako „nielegalnych“, między innymi znanego ekonomistę i publicystę dra Feliksa Perla. Prawdopodobnie — dowiemy się o tem w tych dniach — uwolniono wszystkich aż do rozprawy.

**Zabicie wachmistrza policyi.** Z Częstochowy piszą nam: W sobotę 27 b. m. o godzinie 11 w nocy zabity został wachmistrz policyi rakowskiej Rańskij. Dostał on 5 kul, 2 w głowę, a 3 w rozmaite części ciała.

Obecnie — godz. 6 wieczorem — na Rakowie jest 6 rot wojska; mówią, że czekają na prokuratora. Zaczną się rewizye, a co z tego wyniknie — napiszę.

Solidarność robi wśród robotników coraz większe postępy. Np. w fabryce kapeluszy Grosmana, gdzie pracuje 300 robotników i robotnic, gdy chciano wydalić 2 z pośród nich, wszyscy zagrozili strejkiem; fabrykant musiał ustąpić.

Od strejku lutowego policya w fabrykach się nie pokazuje. Boi się. Robi to jej jednak przykrość, że nie wie, co dzieje się w środku.

Jeden z dowcipniejszych strażników postanowił umieścić swą żonę w fabryce „Warta“, żeby szpiclowała. Robotnicy wysłali delegatów, żeby ją oddalono. Zbyto ich niczem. Wśród robotników zakotłowało się: zagrozili strejkiem. W tej chwili zarząd fabryki daje znać, że panią strażnikową wydalono. — Chodził strażnik ze skargą do policmajstra — ale bez skutku. *K.*

**Automat do rozrzucania proklamacyj.** Czytamy w „Petersburskich Wiedomostiach“: Wieczorem dnia 22 maja podczas gdy tłum publiczności spacerował w ogrodzie taurydzkim w Petersburgu, z bocznej alei usłyszano huk wybuchu. Wybuchła mała skrzyneczka, z której posypało się 30 proklamacyj na kartkach rozmaitego koloru. Zanim publiczność ochłonęła z pierwszego wybuchu, dał się słyszeć drugi w innej alei. — Znów wybuchła mała skrzyneczka, z której posypało się 30 proklamacyj na kartkach: czerwonych, niebieskich, białych i fioletowych. — Za chwilę nastąpił trzeci wybuch.

Policya wraz z służbą ogrodową zaczęła szukać po wszystkich alejach ogrodu i udało się im znaleźć jeszcze całą skrzyneczkę. Z wielkiemi ostrożnościami podniesiono skrzyneczkę i zaniesiono do kantoru ogrodu, aby zbadać zawartość. Ledwie jednak zaniesiono ją do kancelaryi, wybuchła, pokój zapełnił się dymem i cała podłoga pokryła się proklamacyami.

Wybuch był tak silny, jak strzelanie z kilku karabinów naraz. W skrzynce znaleziono płyn, dotychczas nie zbadany. Skrzyneczkę wraz z proklamacyami oddano tajnej policyi.

**Z dowcipów warszawskich.**

— Nasza przyszłość jest na morzu! — powiedział Wilhelm Gaduła.

— Nasza przyszłość jest pod morzem! — powiedział Mikołaj II. po otrzymaniu telegramu o klęsce Rożestwieńskiego.

## ZAWIADOMIENIA.

**Repertoar teatru miejskiego w Krakowie.**

Środa: „Dzwon zatopiony“, baśń dramatyczna w 5 aktach Hauptmanna (ceny miejsc zniżone).

Czwartek: „Kapelusz słomkowy“, komedya w 5 akt. Labiche'a (wznowienie).

Sobota: „Ubogie lwice“, komedya w 5 aktach Emila Augier'a (ósmy gościnny występ Bolesława Leszczyńskiego).

Niedziela: „Rewizor z Petersburga“, komedya w 5 aktach W. Gogola.

— **„Krwawa walka z prostytucyą w Warszawie“.** Odczyt na temat powyższy odbędzie się we środę 31 b. m. o godzinie 7 wieczorem w lokalu Czytelni kobiet (Jagiellońska 5). Wstęp dla członków 5 ct. dla gości 10 ct.



# Klęska Rożestwieńskiego.

### Zatopione okręty.

**Tokio**, 29 maja. Godzina $2^1/_2$ popołudniu. (Biuro Reutera). W bitwie z flotą japońską zatonęły następujące okręty wojenne rosyjskie:

Pancerniki: „Borodino“, „Imperator Aleksander III“.

Krążowniki pancerne: „Admirał Nachimow“, „Dymitry Donskij“, „Włodzimierz Monomach“.

Pancernik wybrzeżny: „Admirał Uszakow“.

Krążowniki: „Świetlana“, „Żemczuk“.

Okręty przewozowe: „Kamczatka“, „Irtysz“.

Japończycy zabrali następujące okręty wojenne rosyjskie:

Pancerniki: „Oreł“, „Mikołaj II“.

Pancerniki wybrzeżne: „Admirał Semawin“, „Generał-admirał Apraxin“.

Ogółem **zatonęło 10 rosyjskich okrętów** zaś **cztery zabrano do niewoli.**

### 13 okrętów zatopionych, 7 wziętych do niewoli.

**Tokio**, 30 maja. (Doniesienie Biura Reutera. Urzędownie). Admirał Togo doniósł swemu rządowi, że straty floty rosyjskiej w sobotę i niedzielę są następujące:

**Zatonęły 2 okręty wojenne, 1 pancernik, 5 krążowników, 2 okręty floty ochotniczej, 3 kontrtorpedowce.**

**Japończycy zabrali: 2 okręty wojenne, 2 pancerniki, 2 okręty floty ochotniczej i jeden kontrtorpedowiec. Przeszło 2000 marynarzy wzięto do niewoli.**

**Togo dodaje, że japońska eskadra, bez szkody wyszła z walki.**

### Niebogatow w niewoli. Rożestwieński uszedł?

**Tokio**, 29 maja. Godzina 3 po południu. (B. Reutera). **Admirał Niebogatow wraz z 3000 marynarzami dostał się do niewoli** japońskiej.

Admirał **Rożestwieński, zdaje się, uszedł.**

Bitwa zaczęła się w sobotę przed południem. **Pościg jeszcze trwa.**

**Londyn**, 30 maja. „Ewening News“ donosi, że **2000 rosyjskich marynarzy** dostało się w ręce Japończyków. Pomiędzy **zabitymi** znajduje się **ośmiu komendantów** okrętowych.

### Opisy angielskie.

**Londyn**, 30 maja. Z Tokio donosi korespondent „Daily Telegraph“ o bitwie pod Czuszima: Najpierw spostrzeżono o godz. 6 rano rosyjskie okręty, gdy zbliżały się Czuszimy. Przypuszczano, że eskadra liczyła tylko 6 pancerników liniowych I. klasy. Gdy mgła ustąpiła, eskadra cofnęła się. Według nadeszłych doniesień, znajdowało w pobliżu więcej jak 21 rosyjskich okrętów.

**Londyn**, 30 maja. Tutejsze dzienniki otrzymały z Tokio wiadomość, że **Togo zaatakował flotę bałtycką w pełnej jeździe i przystąpił natychmiast do gwałtownego ataku torpedowego, który mu się udał przy panującej mgle. Japońskiej flotyli torpedowej udało się dotrzeć pod same boki wielkich okrętów wojennych.** Po ataku torpedowym wynik bitwy był już niewątpliwym, gdyż **kilka okrętów rosyjskich w jednej chwili poszło pod wodę.**

**Londyn**, 30 maja. Dzienniki donoszą, że w cieśninie Koreańskiej po stronie rosyjskiej **zginęło 4000 ludzi** — straty Japończyków nie są znane.

### Doniesienia amerykańskie.

**Waszyngton**, 30 maja. (Biuro Reutera). Ambasador amerykański w Tokio donosi, że admirał Togo odniósł wielkie zwycięstwo w sobotę. Z rosyjskich okrętów zatonęły: 1 okręt wojenny typu „Borodino“ i 4 inne wielkie okręty, oprócz tego zabrali Japończycy dwa, albo trzy okręty rosyjskie. Wszystkie wielkie japońskie okręty wyszły bez szkody z walki. Ambasador dodaje, że walka w niedzielę jeszcze się toczyła.

**Waszyngton**, 30 maja. Urząd marynarki otrzymał telegram, że rosyjską flotę spostrzegli Japończycy dnia 27 maja między wyspami Goto a Quelpart w cieśninie koreańskiej. Flota płynęła dwiema kolumnami.

### Bitwa pod Okoszima.

**Londyn**, 30 maja. Z Czingtau donoszą, że bitwa, rozpoczęta w cieśninie Koreańskiej, **toczy się dalej koło wyspy Okoszima.** Japończycy mieli stracić krążownik i 10 łodzi torpedowych. W obecnej walce chodzi już tylko o resztki rosyjskiej floty, okręty starsze o małej chyżości.

### Straty japońskie.

**Waszyngton**, 30 maja. Amerykański poseł w Tokio telegrafuje, iż admirał Togo donosi, że **japońskie okręty wojenne**, które brały udział w walce w cieśninie Koreańskiej, **wyszły bez szwanku.**

**Petersburg**, 30 maja. Petersburska agencya telegr. donosi z Szangaju pod datą 28 maja godz. $8^1/_2$ wieczorem:

Nadeszła tu wiadomość, że w bitwie **zatonęło 7 japońskich statków, z tego 2 pancerniki, ze strony zaś rosyjskiej 4 pancerniki**. Panuje tu przekonanie, że Japończycy zwlekają z oficyalnem sprawozdaniem o stratach, czekając, aż Rożestwieński z Władywostoku ogłosi swoje sprawozdanie.

**Londyn**, 30 maja. „Times“ stwierdza, że **bałtycka eskadra przestała istnieć**, a Japonia samodzielnie panuje nad morzem w Azyi Wschodniej. Takim jest dotąd wynik walki.

„Times“ nie wierzy jednak depeszy z Tokio, jakoby po stronie japońskiej nie było żadnych strat i powołuje się na prywatne depesze, nadeszłe do wpływowych osób, z których wynika, że jeden japoński okręt wojenny jest mocno uszkodzony, zaś wielka liczba kontrtorpedowców zatonęła.

### Wrażenie w Rosyi.

**Petersburg**, 30 maja. Wiadomości o bitwie morskiej w cieśninie Koreańskiej wywołały wielkie wzburzenie. Tysiączne tłumy oblęgają gmach ministerstwa marynarki, oczekując jakichkolwiek wiadomości. Gdy nadeszły wiadomości niepomyślne, tłum nie chciał im wierzyć, natomiast inteligencya nie tai swej radości.

Dla usposobienia charakterystycznem jest wydarzenie, jakie zaszło na Newskim Prospekcie. Pewien robotnik pełnym głosem wznosił okrzyki na cześć Japończyków, ludzie przechodzący lub stojący obok okrzyki te powtarzali. Manifestantów aresztował patrol wojskowy.

### Zatopiony statek angielski.

**Nowy Jork**, 30 maja. „N. Y. Sun“ donosi z Tokio: Ministerstwo marynarki otrzymało dokładną wiadomość, że flota bałtycka zatopiła w piątek koło Formozy parowiec amerykański. Z tego powodu grozi poważny konflikt. Prezydent Roosevelt zarządził zbadanie sprawy i polecił amerykańskiemu ambasadorowi w Petersburgu, aby zażądał od admiralicyi wyjaśnień, ewentualnie odszkodowania.

**Waszyngton**, 30 maja. Amerykański poseł z Tokio na podstawie dostarczonych mu materyałów urzędowych donosi, że flota rosyjska 20 bm. zatopiła nie amerykański, lecz angielski statek.

### Czwarta eskadra rosyjska.

**Frankfurt**, 30 maja. „Frankf. Ztg“ donosi z Petersburga na podstawie informacyj wysokiego oficera marynarki, że czwarta eskadra która miała odpłynąć, **już wogóle nie odpłynie**, czego powodem ma być wykrycie bardzo znacznych defraudacyj, dochodzących do 28 milionów rubli, które odbiły się bardzo dotkliwie na stanie floty.

### Wrażenie w Wiedniu.

**Wiedeń**, 30 maja. Do chwili nadejścia telegramu z Tokio, t. j. do wczoraj godziny 1-szej w południe, prasa wiedeńska nie wierzyła w rozmiary klęski rosyjskiej. Tem się też tłumaczy, że żaden z wiedeńskich dzienników nie wydał nadzwyczajnego wydania. Właściwe rozmiary klęski poznano dopiero z późniejszych depesz. Jak z początku wojny, tak i dzisiaj, wielkie dzienniki wiedeńskie objawiają radość z powodu klęski rosyjskiej, ale zarazem wyrażają przekonanie, że po tej katastrofie pokój jednak jeszcze nie będzie zawarty.

Jeden z dzienników donosi, że kiedy car polecił przed kilku miesiącami wielkiemu księciu Mikołajowi Mikołajewiczowi wypracowanie dokładnego sprawozdania czy dalsze prowadzenie wojny jest możliwe, wielki książę doszedł do potwierdzającego wniosku, przyczem w rachubę już wciągnął ewentualność zupełnej klęski eskadry Rożestwieńskiego.

---

## Śmierć Rożestwieńskiego.

**Londyn**, 30 maja. „Daily Mail“ donosi z Waszyngtonu: Departament marynarki otrzymał telegram z Tokio, według którego **okręt rosyjski pancerny „Kniaź Suworow“ zatonął razem z Rożestwieńskim.**

**Waszyngton**, 30 maja. Jak donosi „Post“, departament marynarki otrzymał urzędową depeszę z Tokio, donoszącą, że okręt „Kniaź Suworow“, na którym znajdował się Rożestwieński, zatonął. **Rożestwieński również utonął.**

## Zwycięstwo Japończyków.

**Waszyngton**, 30 maja. (Biuro Reutera). Poseł japoński Takasira otrzymał wczoraj z Tokio urzędowy telegram, który, nie podając bliższych szczegółów, donosi jedynie, że **zwycięstwo Japończyków jest ogromne i zupełne.**

### Szczegóły bitwy.

**Londyn**, 30 maja. „Daily Telegraph“ donosi z Tokio pod datą wczorajszą: Dzisiaj nad ranem koło Uszikave na wyspie Jesso widziano 3 torpedowce rosyjskie. Wczoraj morze było częściowo przesłonięte mgłą, gdy mgła opadła, nastała piękna pogoda przy silnym wietrze i wzburzonem morzu. Najpierw spostrzeżono o godzinie 6 rano rosyjskie okręty, gdy zbliżały się do Fuszimy. Przypuszczano, że eskadra liczyła tylko 6 liniowców I klasy. Gdy mgła ustąpiła, eskadra cofnęła się. Według nadeszłych doniesień, znajdowało się w pobliżu więcej jak 21 rosyjskich okrętów.

**Waszyngton**, 30 maja. Według sprawozdań admirała Togo, ogłoszonych przez tutejsze poselstwo japońskie, rosyjski krążownik „Włodzimierz Monomach“ już miał zatonąć, kiedy Japończykom udało się go ująć.

**Londyn**, 30 maja. „Daily Mail“ donosi z Seul: Admirał Togo bawił w sobotę nad ranem prawie z wszystkimi wielkimi okrętami japońskimi koło Mazampo. Rosyanie wpłynęli do cieśniny Koreańskiej kanałem wschodnim, t. j. między Cuszimą a wybrzeżem japońskiem. Na wiadomość o tem admirał Togo pełną parą popłynął na północ od Cuszimy, gdzie zobaczył okręty rosyjskie, przepływające w dwóch kolumnach. Togo kazał natychmiast rozpocząć silny ogień, a zobaczywszy, że ogień wywołał zamięszanie wśród okrętów rosyjskich, zepchnął je ku wybrzeżu japońskiemu, gdzie **flotę rosyjską zaatakowały wszystkie okręty wojenne, walczące pod flagą japcńską.** Kilka ataków torpedowych na flotę rosyjską miało wielkie powodzenie.

Jest prawdopodobnem, że rosyjskie okręty, które uszły, **będą mogły dotrzeć do Władywostoku.**

**Londyn**, 30 maja. Tutejsze japońskie poselstwo ogłasza szereg telegramów admirała Togo, z których wynika, że połączone japońskie eskadry zaatakowały flotę bałtycką dnia 27 b. m. w dzień koło Hoszima i że podczas tego starcia przynajmniej 4 okręty rosyjskie zatonęły. Uszkodzenia japońskich okrętów były nieznaczne.

Atak torpedowy nastąpił nad ranem. Główna eskadra ponowiła atak dnia 28 b. m., przyczem kilka rosyjskich okrętów się poddało: Rosyanie mieli następujące straty. **Zatonęły: 2 pancerniki wybrzeżne, 5 krążowników, 2 okręty do służby specyalnej, 3 kontrtorpedowce. Zabrali Japończycy: 2 pancerniki, 2 pancerniki wybrzeżne, jeden okręt do służby specyalnej i jeden kontrtorpedowiec.**

### Poddanie się rosyjskiego okrętu. — Ranni.

**Londyn**, 30 maja. „Daily Telegraph“ donosi z Tokio: Rosyjski okręt wojenny przybył do Ivami, miejscowości oddalonej o 150 mil od Cuszimy, i wywiesił białą flagę.

Trzystu po większej części rannych oficerów marynarki rosyjskiej znajduje się w Ivami w szpitalu japońskiego Czerwonego krzyża. Znajduje się tam również kilku rannych oficerów marynarki japońskiej.

### Japońskie warunki pokoju.

**Paryż**, 30 maja. Londyński korespondent „Matin'a“ donosi: Z poważnego źródła japońskiego oświadczono mi, że Japonia ma obecnie postawić warunki pokojowe, które może dla Rosyi będą upokarzające. Każdy jednak dziś przyzna, że Japończycy teraz postawić nie mogą tych warunków, jakie postawićby mogli przed 3 miesiącami. Japończycy wcale nie będą wspaniałomyślnymi i im dłużej trwać będzie wojna, tem cięższe postawią warunki. Rosyanie zapłacić muszą za te ogromne ofiary i ciężary, jakie lud i państwo japońskie ponieśli.

---

**Gunczulin**, 30 maja. (Tel. ag. ros.). Książę Fryderyk Leopold pruski przybył dziś rano do głównej kwatery. Na dworcu powitał księcia generał Liniewicz.

# TELEGRAMY.

### Proces o bomby w Tryeście.

**Wiedeń**, 30 maja. W procesie o zdradę stanu wydali przysięgli werdykt. Pytanie główne o daleką współwinę w zdradzie stanu zaprzeczyli przysięgli jednogłośnie co do wszystkich czterech oskarżonych. Suban został uznany winnym podjudzania przeciwko władzy państwowej i obrazy majestatu; tożsamo i osk. Debauli. Oskarżeni Salatei i Cocci uznani winnymi należenia do tajnego związku

### Przesilenie na Węgrzech.

**Budapeszt**, 30 maja. W sejmie węgierskim wygłosił minister rolnictwa Hieronymi mowę przeciw wnioskowi Kossutha o autonomiczną węgierską taryfę celną. Dalszy ciąg dyskusyi dzisiaj.

**Budapeszt**, 30 maja. W sejmie węgierskim po krótkiej dyskusyi nad wnioskiem Kossutha o samoistną taryfę cłową, przerwano posiedzenie z powodu pogrzebu hr. Keglevicsa.

**Budapeszt**, 30 maja. Węgierskie biuro korespondencyjne zapewnia z miarodajnego źródła, że kombinacya z Fejervarym wogóle nie wchodzi w rachubę i nigdy nie było mowy o powierzeniu mu utworzenią gabinetu.

### Międzynarodowy instytut rolniczy.

**Rzym**, 30 maja. Na posiedzeniu konferencyi dla stworzenia międzynarodowego instytutu rolniczego wybrano stałym przewodniczącym ministra spraw zagranicznych Titoniego. Po przemowie Titoniego rozpoczęto merytoryczne obrady.

### Przesilenie w Serbii.

**Belgrad**, 30 maja. Król rozwiązał skupsztynę. Nowe wybory odbędą się w lipcu.

### Rozdział kościoła od państwa.

**Paryż**, 30 maja. Izba deputowanych przyjęła wczoraj art. VII. i VIII. przedłożenia o rozdziale kościoła od państwa. Z okazyi odwiedzin króla hiszpańskiego odroczyła się Izba do 5 czerwca.

## Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

× **Główny zarząd robotników stolarskich i drzewnych wogóle „Zgoda“ we Lwowie** wzywa swoje filie i stacye płatnicze do wybrania delegatów na walne roczne zgromadzenie, które odbędzie się w niedzielę 4 czerwca b. r. o godzinie 10 rano w lokalu „Zgody“ we Lwowie, przy ulicy Skarbkowskiej 16.

× **Baczność malarze i lakiernicy!** Wydział stowarzyszenia robotników malarskich i lakierniczych we Lwowie podaje do wiadomości wszystkim grupom i stacyom płatniczym, iż zwołuje do Lwowa na dzień 8 czerwca b. r. walne zgromadzenie z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokołu. 2) Sprawozdanie kasowe. 3) Organizacya centralna czy krajowa? 4) Wybór zarządu. 5) Wnioski i interpelacye. Upraszamy wszystkie grupy i stacye płatnicze o wysłanie delegatów, wybranych na poufnych zebraniach jakoteż o wyrównanie zaległych wkładek. Za wydział główny: *Leon Stengel*, przewodniczący. *Leon Säbel*, sekretarz.

— **Wycieczka z zabawą taneczną** odbędzie się we czwartek 1 czerwca b. r. staraniem Związku kobiet do Woli Justowskiej w ogrodzie p. Męckiej. Program: 1) Koło szczęścia. 2) Tombola kwiatowa. 3) Konkurs cnoty. 4) Wesoła poczta i confetti. 5) Monolog humorystyczny. O zmroku: 6) Świetlne obrazy z Japonii. 7) Żywy obraz. 8) Produkcye Chóru robotniczego. Podczas zabawy przygrywać będzie muzyka wojskowa 56 pp. Wstęp 50 h, dla dzieci 20 h. Początek o godz. 2 po południu. Czysty dochód na cele stow. Związku kobiet.

## NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada.)

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.



Wydawca: Ignacy Daszyński. Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Kaczanowski.

Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie. (Telefon Nr. 510).